



**Środowisko Wileńskie w Gdańsku**  
Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej

# **ANTONI WIWULSKI**

**ARTYSTA RZEŹBIARZ**

Opracowała : Karolina Czonstke  
Liceum im. Króla Jana III Sobieskiego  
Wejherowo

Gdańsk – Wejherowo 2003 r.

Opracowanie wykonane w ramach sympozjum  
zorganizowane przez Środowisko Wileńskie ŚZŻAK  
w Gdańsku  
Formatował i przygotował do druku  
Janusz Bohdanowicz „Czortek”

Adres kontaktowy: Janusz Bohdanowicz  
02-647 Warszawa ul. Bachmacka 4 m. 66  
Tel. 22-854-05-23, kom.662-249-166  
E-mail: [janusz40@poczta.onet.pl](mailto:janusz40@poczta.onet.pl)

Antoni Wiwulski to postać owiana legendą. Wśród najstarszego pokolenia Wilniuków pozostał w pamięci jako młody pełen energii człowiek, bez końca oddany swojej pasji, jaką była rzeźba – twórca pomników symboli. Manifestowały polskość oraz przywiązanie do ziemi, na której tworzył. Niestety wiele młodych osób mało wie albo zupełnie nie zna postaci Antoniego Wiwulskiego. Szkoda, bo ten skromny człowiek odcisnął duże piętno na charakterze dzisiejszego Wilna oraz niektórych wydarzeń historycznych.



Antoni Wiwulski

„Antolek” to postać niezwykle barwna. Jego życie ułożyło się w pasmo niezwykłych wydarzeń, jak to bywa w życiu artysty. Jako dziecko uczył się w kilku różnych szkołach. Jako rzeźbiarz był wyśmiewany i niedoceniany. Później - wynoszony na piedestały. Co wpłynęło na twórczość Wiwulskiego? Czy był to tylko dom rodziny i przyjaciele? Jaką

rolę odgrywała jego sztuka na terenach dawnej Rzeczypospolitej? Chcąc odpowiedzieć na te pytania należy prześledzić historię rodziny Wiwulskich oraz sytuację polityczno-społeczną na terenach Korony i Litwy w drugiej połowie XIX wieku. Czasy te są jedynymi z najcięższych w dziejach narodu polskiego. Po Powstaniu Listopadowym zdaliśmy sobie sprawę, że jedyną bronią w walce z zaborcą może być jedności oraz dokładne planowanie ewentualnych działań wojennych. Represje i ucisk wzmagały chęć uzyskania swobód narodowych. Władze nie zamierzały ustąpić. Przykładem może być postawa Mikołaja I podczas jednego ze spotkań z przedstawicielami Królestwa Polskiego. Oświadczył: „Żadnych marzeń panowie, żadnych złudzeń. Wasza nadzieja tylko w zespoleniu z Rosją...”. Wypowiedź ta podsyciła nastroje rewolucyjne: manifestacje patriotyczne (np. w XXX rocznicę wybuchu Powstania Listopadowego), msze za ojczyznę. Rozpoczęto przygotowania do kolejnego zrywu narodowowyzwoleńczego. Zostało stworzone państwo podziemne, które mogło istnieć dzięki m.in. zbieranym podatkom na rzecz powstania oraz siatce konspiracyjnej. Rozpoczęcie działań zostało zaplanowane na wiosnę 1863 r. Z powodu branki, czyli przymusowego poboru do carskiego wojska, w styczniu tego samego roku zainicjowanej przez Aleksandra Wielkopolskiego, doszło do przed wczesnego wybuchu. Tymczasowy Rząd Narodowy wezwał całą ludność byłej Korony do wspólnej walki na równych prawach. Bez względu na religie i stan: Litwinów, Białorusinów i Polaków. Ramie w ramie stanęli obok siebie szlachcic i chłop, protestant i katolik, Polak i Litwin... Walki objęły całe terytorium dawnej Rzeczypospolitej. W odpowiedzi, w kwietniu 1864 r., wybuchło powstanie na Żmudzi pod wodzą Zygmunta Sierakowskiego. W pozostałych

częściach kraju oddziałami dowodzili: Kalinowski na Litwie, Wróblewski na Lubelszczyźnie. Oprócz tego miało miejsce wiele drobnych potyczek oddziałów partyzanckich, szczególnie na ziemiach Wileńszczyzny, Ukrainy oraz Królestwa. Ostatecznie zryw zakończył się niepowodzeniem. Za główne przyczyny historycy uznają przedwczesny wybuch oraz brak regularnych oddziałów wojskowych. Zawiódł także czynnik ludzki: szlachta i chłopci mieli dość ukrywania się zimą w lasach, bez snu i jedzenia. Zaważyła jednak późna próba reform ostatniego, a zarazem i najwybitniejszego dyktatora - Romualda Traugutta, a przede wszystkim terror wprowadzony przez władze rosyjskie - konfiskaty majątków i mordowanie osób, które udzielały pomocy powstańcom, nie tylko tej materialnej, ale również mających z nimi styczność w jakikolwiek inny sposób. Ostatecznym ciosem okazał się jednak dekret o uwłaszczeniu ziemi z marca 1864 r. Był niemal dokładną kopią odezwy Tymczasowego Rządu Narodowego. Nadawał on ziemię na własność chłopom bez odszkodowania dla szlachty. Uregulowaniem tej kwestii miał się zająć rząd rosyjski. Pieniądze na ten cel czerpał z podatków nałożonych na ludność. Datę upadku powstania wyznacza śmierć Traugutta w Cytadeli Warszawskiej (5 sierpnia 1864 r.), choć gdzieś tam walki trwały aż do kwietnia 1865 r.

Po zwycięskiej walce państw zaborczych przyszedł czas na ukaranie niepokornego narodu za bunt. Została zmieniona nazwa Królestwa Polskiego na „Kraj Nadwiślański”, konfiskowano majątki, zsyłano na Sybir. Zakazano także używania języka polskiego w miejscach publicznych i jego nauczania. Dodatkowo (podobnie jak w zaborze pruskim) ograniczono Polakom dostęp do urzędów. Odpowiedzią narodu

polskiego była praca organiczna. Miała on na celu rozwój kulturalny i gospodarczy (powstawanie przedsiębiorstw prywatnych, podniesienie poziomu oświaty). W jej ramach powstał nurt literacko-społeczny nazywany pozytywizmem warszawskim. Za główny jego cel uznano wzrost świadomości narodowej, walkę z zacofaniem i ciemnotą wsi polskiej, krytykę szlachty, a także opowiadał się za równouprawnieniem Żydów. Nurt reprezentowali tacy znani pisarze jak: Henryk Sienkiewicz, czy Bolesław Prus.

W zaborze pruskim sytuacja Polaków była tak samo ciężka. Podstawą represji stały się tzw. rugi pruskie (przesiedlenia w głąb Rzeszy), wykupywanie ziem z rąk polskich oraz Hakata - tępienie wszystkiego co polskie. Bismark, kanclerz Niemiec uznał, że najbardziej skutecznym sposobem germanizacji jest uderzenie w katolicyzm. W 1873 r. ogłosił Kulturkampf na terenie zaboru. Innymi słowy był to szereg ustaw mających na celu ograniczenie roli kościoła i podporządkowanie go państwu. Próba ta okazała się jednak bezskuteczna. Przyniosła dokładnie odwrotne rezultaty (na Śląsku Katolicy niemieccy poparli Polaków). Obroną przed germanizacją stała się również praca organiczna, która podobnie jak w zaborze rosyjskim miała na celu rozwój gospodarczy (kółka, towarzystwa rolnicze, biblioteki itd.). Skutecznie omijano kruczki w prawie niemieckim. Galicja, ze względu na dość zawiłą sytuację polityczną w Austrii, otrzymała szeroką autonomię. Powstał Sejm Krajowy z częściowym prawem ustawodawczym oraz możliwość budowania budynków użyteczności publicznej. Rozwinęła się także praca organiczna i ruch robotniczy tak jak na pozostałych ziemiach.



Pomnik Grunwaldzki w Krakowie wg projektu A. Wiwulskiego. Zburzony przez Niemców w 1939 r.

Programy partii politycznych były zróżnicowane. W 1897r. powstała Socjaldemokracja Królestwa Polskiego (od roku 1900 także Litwy) na czele z Różą Luksemburg oraz Tytułowskim. Głosili idee rewolucji socjalistycznej i połączenia się robotników całej Europy. Sprawę niepodległości odłożyli na dalszy plan. W 1883 r. powstała Polska Partia Socjalistyczna, której liderem był Józef Piłsudski. Pragnął on, aby niepodległa Polska stała się federacją z Litwą, Białorusią i Ukrainą. Jednocześnie chciał uspołecznienia środków produkcji i wzrostu świadomości narodowej. Oprócz nich powstał w tym okresie szereg innych partii politycznych, których programy odzwierciedlają nastroje społeczno-polityczne panujące w ówczesnej Europie.

Podobnie jak w Królestwie Polskim na terenie Kresów północno-wschodnich w drugiej połowie XIX w. zaczął rodzić się ruch

nacjonalistyczny. Po powstaniu styczniowym na skutek represji caratu doszło do podziału ludności litewskiej na prorosyjską i propolską. Pierwszą z nich reprezentował Jan Basanowicz. Uważał, że dalszy rozwój kultury i słowa pisanego jest możliwy tylko w oparciu o Rosję. Odmiennego zdania był Antoni Baranowski. Jego zdaniem Polaków i Litwinów łączyły nie tylko wspólna historia i kultura, ale także wróg – Rosja. Jego zdaniem jedyną drogą do odzyskania niepodległości była wspólna walka. Na te same podobieństwa wskazywał jednak przede wszystkim w literaturze. Tworzył on poezję opartą o barwne opisy w stylu Mickiewicza z elementami kultury litewskiej. Poglądy Baranowskiego cieszyły się popularnością na całej Wileńszczyźnie. W Wilnie kultura oraz język polski i litewski wzajemnie się przenikały. Stało się to możliwe dzięki tolerancji narodowo – religijnej, goszczącej tam od stuleci.

Historia rodziny Antoniego Wiwulskiego jest typowym przykładem wpływu, jakie wywarły wydarzenia historyczne na losy ludzi oraz wzajemne przenikanie się kultur. Podobnie jak wiele innych dotknięta została represjami po upadku Powstania Styczniowego, ale tą opowieść zaczniemy jednak od początku.

Korzenie ojca, także Antoniego, sięgają ziem Żmudzi. Przodkowie jego zasłużyli się dla polskości tamtejszych terenów (np. piastowali wysokie urzędy). Wiwulski senior miał dziewięcioro rodzeństwa. W powstaniu w roku 1863 brali udział prawie wszyscy jego bracia. Dwóch z nich zginęło podczas bitew, a pozostałych zesłano na Sybir. Na skutek represji majątek skonfiskowano, na skutek czego popadł w ruinę. Ojciec Antolka ukończył Akademię Leśną w Petersburgu. Po studiach otrzymał pracę w nadleśnictwie niedaleko Tolmina (w głębi Rosji).

Matka przyszłego artysty – Adelajda Karpuszko pochodziła z Polski. Jej rodzinę również dotknęły prześladowania ze strony władz carskich. Pomimo trudnej sytuacji materialnej ukończyła konserwatorium muzyczne w Warszawie.

Rodzice jego znali się od dziecka, a decyzja o małżeństwie została podjęta podczas wakacji w Zagorach w 1875 r. Po ślubie państwo młodzi udali się do Tolmina. Tam też przyszły na świat ich dzieci (syn i cztery córki). Antoni urodził się 20 lutego 1877 r. Okres dzieciństwa upłynął mu beztrudno. Sielski nastrój przerwała nagła śmierć ojca w 1883 r. oraz krótko potem zgon najmłodszej siostry. Wobec zaistniałej sytuacji Adelajda, po uregulowaniu spraw majątkowych, przeprowadziła się wraz z dziećmi do Mitawy. W 1885 r. Antoni rozpoczął naukę w niemieckiej szkole. Nie był najlepszym uczniem, a jego polskie pochodzenie stanowiło dlań dodatkową przeszkodę. Spotkał się z dużą niechęcią ze strony niektórych profesorów, z powodu której musiał nawet powtórzyć jedną klasę. Po ukończeniu sześciu klas szkoły elementarnej, przeniósł się do gimnazjum w Chyrowie. Spotkał tam m.in. błogosławionego o. Jana Beyzyna, który zaszczerpił w nim miłość do rzeźby. Wiwulski był lubiany przez tamtejszych nauczycieli i uczniów przede wszystkim za swoją pracowitość, skromność i oryginalne poczucie humoru. Gimnazjum ukończył w 1887 r. z wynikami znacznie lepszymi niż w szkole elementarnej. Za namową o. Beyzyna zdecydował się zdawać do wiedeńskiej Akademii Architektury. Należał do najlepszych studentów. Wygrywał niemal wszystkie konkursy organizowane przez wydział. W jego pracach zachwycała bogata ornamentyka, która nadawała im indywidualny charakter. W 1902 r. po ukończeniu studiów na Akademii

Wiedeńskiej rozpoczął naukę w Paryskiej Akademii Sztuk Pięknych. Antoni Wiwulski, jak większość artystów, był duszą towarzystwa. Chęć działania oraz pewność siebie sprawiły, że zaprzyjaźnił się z państwem Mickiewiczów (zwłaszcza Władysławem - synem Adama Mickiewicza) i Paderewskich, które zamieniły się w wieloletnią przyjaźń.

W okresie studiów wakacje spędzał w Czerpowszczyźnie, majątku męża siostry jego matki, na terenie Żmudzi. Rodzina Korpuszków promowała tam pracę organiczną. Wprowadzali nowe metody gospodarowania i hodowli, uczyli sadzenia drzew owocowych i kopania studni. Prowadzili również działalność oświatową wśród dzieci. Uczyli je czytać, pisać, a także historii i religii. Ludność ta w dużej mierze nie znała języka polskiego, dlatego aby uwiarygodnić swoje zamiary rodzina Korpuszków porozumiewała się z nimi w ich gwarze. Kulturowano w ten sposób związek tych terenów z Polską. Młody artysta brał czynny udział w działalności rodziny. Opowiadał o swoich podróżach wzbudzając tym samym ciekawość świata u chłopów. Czasy wakacji studenckich odbił się później na twórczości Antoniego...

Moim zdaniem w panteonie Wielkich Polaków Wiwulski może zająć miejsce obok takich postaci jak Ignacy Jan Paderewski, czy Helena Modrzejewska, którzy o sprawie polskiej przypominali swoim talentem. Te postacie miały znaczny wpływ na jego twórczość, jeżeli nie przez bezpośrednią znajomość to przynajmniej przez swoją działalność. Dlatego chcę wspomnieć o nich choć parę słów.

Ignacy Jan Paderewski oraz Antoni Wiwulski znali się osobiście przez państwa Mickiewiczów z Paryża. Paderewski słynął wówczas jako znakomity pianista i mecenas sztuki. Z jego inicjatywy powstał pomnik

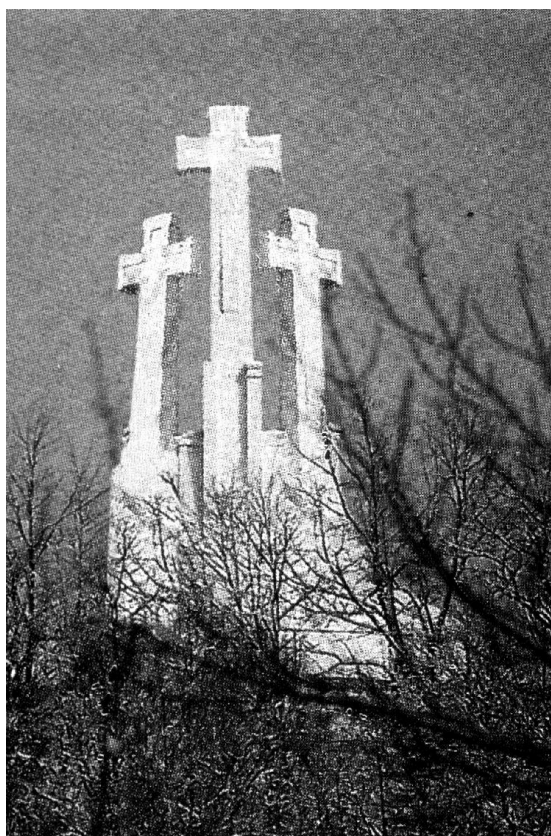
Grunwaldzki w Krakowie, ale o tym napiszę później. Koncertował na całym świecie, m.in. w Ameryce i Europie. Za początek jego kariery politycznej uważa się przemówienie przy odsłonięciu wyżej wymienionego pomnika. W 1918 r. został ministrem spraw zagranicznych odrodzonej Polski. Jednak po niepowodzeniach politycznych udał się na emigrację do USA. Wspomagał finansowo działalność polityczną i oświatową w kraju. Przekazał część księgozbiorów Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, dzieła sztuki przekazał muzeum w Warszawie. Dodatkowo był fundatorem stypendiów dla młodych talentów muzycznych. W 1940 r. przekazał swój dom w Szwajcarii na użytek polskiej emigracji.

Helena Modrzejewska była znaną polską aktorką. Występowała na scenach całego świata. Prowadziła działalność na rzecz popularyzacji spraw Polski tak samo jak i Paderewski. Najprawdopodobniej ona i Wiwulski nigdy się nie spotkali. Można się pokusić o stwierdzenie, że „Antolek” był dla architektury i rzeźby tym, kim Modrzejewska dla aktorstwa.

Te trzy wyżej wymienione postacie poszukiwały w swojej chwale chwały ojczyzny. Pozostaje pytanie, jaka była sztuka Antoniego? Na jego postrzeganie świata niewątpliwie duży wpływ miał dom rodzinny oraz liczne podróże (był m.in. w Hiszpanii i Francji). W dziełach widoczne są wpływy zagraniczne, ale dominuje w nich tematyka patriotyczna. Można spotkać się z opinią, że projekty architektoniczne przypominały gigantyczne rzeźby. Znakiem rozpoznawczym były wspomniane wcześniej bogate ornamenty rzeźbiarskie. Podobnie jak wielu innych artystów secesyjnych Wiwulski nawiązywał do gotyku i antyku. Lubił

eksperymentować. Zachwycali go możliwości, jakie dawał nowy materiał – żelbeton. Podczas studiów w Paryżu wpływ na polskiego artystę mieli impresjoniści francuscy. Wiwulski zaprojektował m. in.: kościół NMP w Szydłowie oraz tablicę poświęconą Tadeuszowi Kościuszce w wileńskim kościele Św. Jana.

Zasłynął jednak przede wszystkim jako twórca trzech monumentów: pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie, Trzech Krzyży oraz nigdy niedokończonego kościoła pod wezwaniem Serca Pana Jezusa w Wilnie. Każdy z nich ma swoją historię,



Trzy Krzyże w Wilnie  
w/g projektu A. Wiwulskiego



Kaplica w Szydłowie koło  
Rosień wg projektu  
A. Wiwulskiego.

tak jak jego twórca. Najstarszym z nich jest krakowski pomnik, który powstał z inicjatywy wcześniej wspomnianego Ignacego Jana Paderewskiego, który w pięćsetną rocznicę bitwy pod Grunwaldem postanowił ufundować monument dla mieszkańców miasta. (Dla ciekawostki dodam, że został ogłoszony konkurs na projekt pomnika, w którym brał również udział Xawery Dunikowski. Artysta już uznany i podziwiany. Przegrał rywalizację z „Antolkiem”) Inspiracją dla Wiwulskiego była figura „Żmudzina”, którą wykonał kilka lat wcześniej. Sam pomnik Grunwaldzki powstawał przez dwa lata w posiadłości muzyka w Lozannie. W tym czasie rzeźbiarz zmagał się z nawrotem gruźlicy. Mimo znacznej pomocy jego przyjaciela Bolesława Bałzukiewicza (także artysty) pojawiły się duże problemy ukończeniem pracy na czas. Mimo to odsłonięcia dokonano zgodnie z planem tzn. 15 lipca 1910 r. na krakowskim rynku. Na uroczystość przybyły tłumy ludzi nie tylko z Krakowa. Odsłonięcie przeobraziło się w wielką manifestację patriotyczną. Pomnik przedstawiał Jagiełłę na koniu, poniżej księcia Witolda nad zwłokami Wielkiego Mistrza Zakonu Krzyżackiego - Ulricha von Jungingena. Z prawej strony umieszczony był żołnierz polski z buławą w ręku i giermek zbierający chorągwie, a z lewej wojownik litewski z krzyżackim jeńcem. Na monumencie widniał napis: „Prajcom na chwałę, braciom na otuchę”. Podczas uroczystości Paderewski wygłosił przemówienie, które jest uznawane za początek jego działalności politycznej. Było to także znaczące wydarzenie w życiu Wiwulskiego. Od tej chwili stał się znanym artystą. Dzieło zostało zniszczone podczas okupacji w 1940 r. Nie istniało w rejestrze zabytków Krakowa do 1976 r., kiedy to zostało zrekonstruowane i stoi do dziś na placu Jana Matejki.

Historia pomnika Trzech Krzyży w Wilnie jest dłuższa i owiana legendą. Pierwsze wzmianki na jego temat sięgają XIV w., kiedy to trzech franciszkanie, sprowadzeni przez księcia Olgierda, zostali zamordowani. Na pamiątkę męczeństwa mnichów postawiono trzy drewniane krzyże. Nieremontowane uległy w 1869 r. zniszczeniu. Po upadku caratu i w wyniku pogarszającej się sytuacji Niemców na froncie w 1915 r. bp. Wileński Kazimierz Mikołaja Michalkiewicza zainicjował odbudowę pomnika. Projekt wykonał Antoni Wiwulski. Żelbetonowe dzieło powstało w trzy miesiące, a opłacone zostało ze składek mieszkańców. Osoby nie mogące wesprzeć finansowo, pomagały przy budowie. W 1916 r. monument został wysadzony w powietrze przez Niemców. Było to jedyne dzieło zniszczone za życia artysty. Ponownie odbudowano go pięć lat później, ale już po śmierci autora.

W 1951 r. na rozkaz władz komunistycznych pomnik po raz kolejny został wysadzony, aby „nie drażnić” odwiedzającego miasto Mołotowa<sup>1</sup>. W 1989 r. po upadku socjalizmu mieszkańcy Wilna odbudowali zabytek. Obecnie jest wizytówką miasta. Upamiętnia nie tylko śmierć mnichów, ale także ofiary stalinizmu. Przede wszystkim to hołd złożony jego twórcy.

Równoległe do Trzech Krzyży powstawał kościół Serce Pana Jezusa. Budowę rozpoczęto w 1909 r. z inicjatywy biskupa Roppa. Pojawiły się duże problemy z uzyskaniem zezwolenia na budowę od rządu, a następnie z finansowaniem projektu i nieprzychylnością części mieszkańców. Podczas wojny Wiwulski wykonywał rzeźby do świątyni. Po śmierci twórcy budowa była kontynuowana do 1962 r. Zgodnie z planem architektonicznym miał to

być największy kościół w Wilnie. Z zewnątrz surowy, a w środku bogato rzeźbiony. Miało się w nim znajdować siedem ołtarz, symbolizujących ostatnie słowa Chrystusa na krzyżu, a kopułę wieńczyć siedząca postać Mesjasza. Po II wojnie światowej odprawiano Msze Św. nie został on nigdy ukończony.



Grób Antoniego Wiwulskiego  
na cmentarzu Rossa w Wilnie

W 1965 r. został przekształcony na dom kultury. Obecnie na miejscu kościoła stoi posąg Chrystusa z rozłożonymi rękoma oraz wieża, a ulica nosi imię Antoniego Wiwulskiego.

Po wybuchu wojny z bolszewikami wszyscy mężczyźni zostali wezwani do tzw. Samoobrony Wileńskiej. Zgłosił się do niej także Wiwulski. Z 3\4 stycznia 1919 r. pełnił on wartę. Wrócił do domu z wysoką gorączką. Zachorował na zapalenie płuc. Zmarł bezżennie i bezdzietnie po ciężkiej chorobie 10 stycznia 1919 r. Został pochowany w kościele Serca Jezus. Po rozebraniu świątyni zwłoki zostały przeniesione

na starą Roszę, gdzie spoczywają do dziś. Komitet opieki nad Starą Rossą pod koniec lat dziewięćdziesiątych podjął się zbiórki pieniędzy na odbudowę nagrobku Antoniego Wiwulskiego. W dzieło odbudowy włączyła się nie tylko społeczność Wilna, ale również członkowie Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Grodna z Ełku. Podczas obchodów dnia Wszystkich Świętych zorganizowali zbiórkę na miejskim cmentarzu. Renowację pomnika wspomogły także gazety wileńskie. Znaczący wkład pieniężny wniosła odnaleziona w Polsce rodzina zmarłego artysty - Dziewulscy. W dniu 14 października 1999 r. dokonano uroczystego odsłonięcia i poświęcenia odnowionego grobu zasłużonego rzeźbiarza. Skromny nagrobek przypomina przydrożną kapliczkę z polskim napisem: „Antoni Wiwulski artysta – rzeźbiarz 1877- 1919”.

Po osiemdziesięciu latach od śmierci doczekał się pomnika jak przystało na człowieka, który całe swoje życie poświęcił działalności artystycznej Polski i dawnych kresów wschodnich. Jego dzieła łączą historię obu narodów. Są pamiątkami wspólnej państwowości. Bolesnym jest fakt, że mało kto dziś pamięta o twórcy monumentów, bez których trudno wyobrazić sobie Kraków czy Wilno. Przykro, iż współczesnemu badaczowi historii trudno jest znaleźć jakiegokolwiek informacje na temat tego wybitnego artysty.

Sztuka Wiwulskiego miała pobudzać uczucia patriotyczne nawiązując do wspólnej tradycji, historii, kultury. Miała być wspólnym mianownikiem łączącym kresy i niepodległą Polskę. Była odzwierciedleniem jego dumy narodowej, wynikającej z bogatej przeszłości. Wiwulski jest przykładem jedności narodowej, której nam w dzisiejszych czasach brakuje. Osobiście mam nadzieję, że odradzająca się

postać artysty przyczyni się do wzbudzenia szacunku dla wspólnej historii i tożsamości narodowej. Twórczość Wiwulskiego najlepiej podsumowują jednak słowa Ignacego Jana Paderewskiego wypowiedziane podczas odsłonięcia pomnika Grunwaldzkiego: „...Dzieło, na które patrzymy powstało z głębi miłości do Ojczyzny...”.

### **Bibliografia:**

1. Materiały udostępnione przez Komisję „Wileński Przekaz”
2. A. L. Szcześniak, Historia 1815-1939, Warszawa 1998
3. Encyklopedia historyczna PWN, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1993